

# WIADOMOŚCI

## KRAJOWE I EMIGRACYJNE

PISMO HISTORYCZNE I LITERACKIE.

N<sup>o</sup> 29. DNIA 11<sup>go</sup> PAŹDZIERNIKA 1837.

### POWIEŚCI KOZACKIE

PRZEZ

MICHAŁA CZAYKOWSKIEGO

(w Księgarni i drukarni A. Jełowickiego i spółki)

Parыз, 1837 in-8vo.

Dwoistą drogą talent wydobywa się na jaśnią, i podbija pokłony hołdujących sztuce. Zdarza się czasem iż prześwieca już w kolebce i na dziecięcóm czole wybija piętno tak wymowne, że ktokolwiek nań spójrzy, wyczyta przyszłą sławę sztukmistrza; taki talent, jest to zepsute dziecko społeczności: od pieluch tysiące wróżb i przepowiedni gra jego uchu i oswaja z wrzawą tój orkiestry uwielbień, co go w oddali czeka; tysiące sympatii ośmiela jego niepewne kroki — rzekłbys, że społeczność bierze go za rękę, i wyprowadza na wysokość z której ma zapanować tłumowi. Taki talent różaną drogą idzie do chwały. Dla tego, nic go niedziwi, nic nie wstrzymuje. U kresu zawodu gdzie lud widzi świątynię slawy, on widzi tylko mieszkanie sobie przynależne, właściwe, naznaczone: laur uważa za zwyczajne pokrycie swoich skroni: podziw za dług: poklask za echo głosu swojego. Ztąd w pierwszém zaraz swém dziele, niesie tę pewność ruchu, tę łatwość obyczaju pisarskiego, znamiona świetnego wychowania jakie odebrał, on, arystokrata myśli, uprzywilejowane dziecko ludzkości.

Czasem znowu talent nie wie siebie, i niewiedziany leży wśród ludzi, dopóki Bóg go niepowoła, nieobjawi go jemu samemu, i jako niegdys do ruchu wrócił nieboszczyka, słowami: *wstań i chódź*, nieożywi i nierozpłodzi równie myśli talentu budząc go słowem: *pisz*.

Autor *Powieści Kozackich*, w tój dru-giej znalazł się kolei, i dzieło jego jak wszystkie dzieła nierychło wschodzących pisarzy, zyskało na uniknieniu naleciałości obcych, na rodzimém złocie, to czego mu braknie w polorze, w układności wykwiutnej, zalotnej. *Powieści Kozackie*, są oryginalnego wyrazu, chropawej ale pięknej, bijącej powierzchowności, i wrzące życiem. Myśl tam za myślą ściga, przeganiają się obrazy, a wszystko hoże, hulacze, przytém posępne właśnie jak Ukraina i jój dzieje. Bardzo skłoniły nas ku sobie *Powieści*; ale że jesteśmy kapryśni, wymyślni z ludzmi od których spodziewamy się wiele, pozwolimy więc tu miejsca uwagom krytyki. Jedną z nich już sam autor uprzedził, dorzucając swojemu dziełu rozmaitości śliczną powieścią *Kosciół w Gruzyńcach*, które inaczej zdradzałoby jakąś jednotonność stepową; druga jest wyrzutem od nas, że autor zdaniem naszym, nierozwinął legendy *Trzy Mogiły*, tak jakby się to dało, gdyby nie był skąpił tych czarów, któremi tyle dokazać umie; trzecia jest prozbą przyjacielską, aby Kozak co tak rażno i uroczo obraca



nową laszą, niechował zawiści ku szlacheckiej grammatyce. Dołączamy jeszcze spostrzeżenie grammatyczno-stylowe: to, że autor nazbyt nadużywa śmiałego zwrotu, kładąc nieustannie czas terażniejszy miasto przeszłego. Pośpiech albo raczej cwałowanie osnowy jakie za tém idzie, morduje czytelnika.

To i wszystko, cośmy mieli na sercu przeciw M. Czaykowskiemu — a co mamy za nim?... tego niechcemy wypowiedzieć — to niech każdy z nami podzieli czytając rozkoszne *Powieści*. Przy pierwszej książce którą nas obdarzy Pan Czaykowski, (a będzie nowa piękniejsza jeszcze od tej, o której zdajem sprawę!) pozostanie nam tylko oznaczyć jak ogromną przestrzeń przebiegł w mgnieniu oka i domyśliwać się jak daleko zabiegnie.

Dzienniki *la Quotidienne* i *la Paix* zapredane Moskwie usiłują podać w podejrzenie wiadomość o gwałtowném przeniesieniu 600. dziewcząt z prowincji polskich do osad wojskowych w okolicy Woznesieńska, którą na zasadzie naszego doniesienia ogłosiły *la gazette des Tribunaux*, *Journal des Debats* i wszystkie prawie dzienniki paryżkie. Ponieważ pismo nasze cytowane było w tychże dziennikach na poparcie prawdy doniesienia, winniśmy najuroczyściej oświadczyć iż wiadomość powyższa najmniej w wątpliwości.

Przed kilką tygodniami *le Siècle* donosząc o przyjeździe Xięcia Gallicyna do Paryża, zatrwożył polaków tu zamieszkałych doniesieniem że, rychło zmuszeni będą opuścić stolicę Francyi i udać się na mieszkanie do miast na 50 mil od niej oddalonych — Ci tylko z polaków pozostałoby w Paryżu, na których pobyt zgodziłyby się Ambassady trzech dworów. Trudno podobnej wieści dać wiarę, i my powszechnego popłochu niepodzielamy

wcale — Z innej strony dowiadujemy się że przyjazd Xięcia Gallicyna ma na celu ułożenie jak najkompletniejszej listy emigrantów polskich z oznaczeniem który i o ile zawinił w Emigracji należeniem do wypraw Polskiej i Sabaudzkiej, do tajnych towarzystw, lub wypisaniem się publicznie przeciw carowi moskiewskiemu i t. d. Ma nadto wybadać o ile też Emigracja skłonna byłaby do powrotu do kraju; i jeśliby się okazało że większość byłaby za przyjęciem amnestyi moskiewskiej, ta przez cara ofiarowaną jęć będzie — Xiąże Gallicyn ma ją rozdawać, wyjąwszy skompromitowanym w jakikolwiek sposób. Wypadek więc rachunku nie trudny do obliczenia. Większość będzie na stronie skompromitowanych.

#### Wiadomości Rozmaite.

*Warszawa 12 września.* Zbiór praw mających odtąd rządzić Królestwem Polskiem, sporządzony pod okiem Nowosilcowa, a pracą Rady Stano Zaborowskiego, przywieziony został do Warszawy.

— Komissya wyznaczona celem polepszenia stanu włościan i ich usamowolnienia, oświadczyła się zgodnie za *statuquo* dzisiejszém — Korespondent *Gazety powszechniej Lipskiej* dodaje, że szlachta polska tą decyzją komissyi zadowolniona została.

— Radzca Stano Mateusz Lubowidzki, powołany został do zasiadania w Radzie Stano Królestwa.

— Dzień imienin Cesarzewicza następcy tronu obchodzono uroczystie w Warszawie. Kantatę śpiewaną dnia tego w teatrze jako próbkę poezyi płatnej przez policją warszawską umieszczamy tutaj:

Synu pierworodny Pana  
Ojca ludu milionów,  
Jutrzeńko z Nieba zesłana,  
Następna ozdobo tronów.



Ojca wielbione przymioty  
 Wielkość, czyny, dobroć, enoty  
 Co z sławą w świecie jaśnieją,  
 Już nam wskazują nadzieję.  
 W święto drogiego imienia,  
 Brzmia serdecznych życzeń pienia,  
 Od Newy, Wisły i Niemna  
 Łączy je wdzięczność wzajemna.  
 Dla pierwszego Rossii syna  
 Brzmi niemi nasza krajna.  
 Przyjm łaskawie hold serc wiernych,  
 Niech ci świeci gwiazda błoga  
 Wśród z niebos darów niezmiernych,  
 I błogosławieństw Boga.

— *Lwów, 7 września.* Rektorem (Rector magnificus) na rok 1838, obrany został JX. Marcin kawaler Barwiński, proboszcz metropolitalnej kapituły i członek wydziału Stanów Galicyjskich.

— *Tarnów 4 września.* Otworzono Instytut filozoficzny pod dozorem XX. Jezuitów.

— *Wilno d. 13. września* « Car moskiewski po przybyciu do naszego miasta d. 21. sierpnia wieczorem, nazajutrz o godzinie 9. ranniej był w Soborniej Cerkwi; po czym na placu kościoła katedralnego katolickiego czynił przegląd dwóch batalionów pułku strzelców feldmarszałka Xięcia Kotuzowa Smoleńskiego. W katedrze był spotkany przez biskupa Kłagiewiczza — następnie obejrzał Car cytadelę, lazaret wojskowy, medyczno-chirurgiczną akademię, szpital PP. Miłosierdzia, rzymsko-katolicko-duchowną akademię, pensyę szlachezną, zakłady Tow. Dobroczyńności, miłosierne S. Jakuba, i klasztor XX. Bazylianów — Do obiadu przypuszczeni tylko byli Jen. Woj. Guber. Gubernatorowie Cywilni Marszałkowie Szlachty, i obecni Jenerałowie. Tegoż dnia o godzinie 11. wyjechał do Mińska z kąd nazajutrz o 1. po południu przez Bobrujsk, Czernichów i Kijów ruszył do Woznesieńska, gdzie stanął d. 29. sierpnia.

— W Wilnie odkrytą została wystawa

gubernialna płodów przyrodzenia i przemysłu.

— Więzieni w twierdzy Kufsztain są: Zaliski, Henryk Dmóchowski, Bieliński, Komornicki, Borkowski, Zaboklicki, Ziółkowski, ci trzej ostatni zaledwie mają po lat 15. i młodszy od nich wiekiem Roliński. — Ich niedolę podziela także dwóch jegrów Czechów skazanych za polityczne wykroczenia. Dzienna płaca jaka pobierają jest 17. krajarów, z tych obiad kosztuje 10, śniadanie 4, chleb 3. kr. jadło liche a życie nędzne — kiedy dla nich dzień swobody zabłyśnie?

— W *Téplitz*, d. 27. września, Wanda córka jener. Niesiołowskiego a zaślubiona z X. Choiseuil Gouffier skończyła swe życie — koń na którym się przejeżdżała uniosł ją i tak gwałtownie rzucił o ziemię że gdy ją podniesiono była już bezżycia. Zostawiła sierotami troje dzieciak albowiem na kilka lat pierwej ojciec ich przypadkowo utonął.

— W Odessie d. 29. sierpnia Karól Lipiński dawał koncert i z najwyższemi oklaskami był przyjęty.

— Podług zdania sprawy Ministra Skarbu Cesarstwa Rossyjskiego, Stan długów tegoż Cesarstwa w d. 1. stycznia 1837 był następujący:

*Terminowe*

a) *zagraniczne*: hollend, 80,600,000 guldenów holl. z których na Rossyę przypada 41,100,000 gul. hol. — drugiej pożyczki 38, 328,000. « «

b) *krajowe*

srebrem, 1,904,603 rubli.  
 assygn. 141,701,3209. kop.

*nieterminowe*

6 o/o złotem 14,220.

srebrem, 6,921,452. 93 1/2 k.

assyg. 230,267,871.

5 o/o srebr. 106,152,260.

W ogóle w assygnatach długi Państwa Ross. wynoszą: 956,337,574. 5. kop.

W tymże raporcie znajdujemy wzmiankę « z Summ weszłych za dobra skonfisko-



wane oddano różnym władzom rubli srebr. 373,337. k. 69. iassyg. 568,135. 67. kop. z których na wydatki kom. odliczono 400,000. rubli.

— Ludność Pragi w r. 1837 wynosi: 107,353. dusz a liczba domów 3,289. wtcenzas, kiedy Warszawa zaledwie dziś 133,884. liczy mieszkańców a 2,968 domów. Cóż dopiero mówić o innych miastach nieszczęśliwej Polski?

— W Warszawie w księgarni F. S. Dmóchowskiego wyszło nowe dzieło K. Wł. Wójcickiego pod tytułem: *Klechdy starożytne podania i powieści ludu polskiego we 2. tomach.*

— O Romansie *La Bataille de Kirholm*; takie zdanie jedna z Polek nam nadesłała. « Zmituj się napisz też jeśli wiesz, bo dowiadywać się niewarto kto jest autorem romansu *La Bataille de Kirholm*, myśmy tę książkę bez kart tytułowych otrzymali. Ach Boże mój, cóż to za styl — jakżeż Francuzi śmiać się muszą z tego. — Oh! teraz to się niedziwież żeś mnie do autorstwa namawiał, kiedy taką ramotę wydrukowano. Jakaż to konfuzja wieków w obyczajach — żadnego miejscowego koloru. Siostrzenica szlachcica na Zmudzi za czasów Zygmunta w białej muślinowej sukni, w kapeluszu słomianym z różowemi wstążkami; śniadanie o pierwszej a obiad o godzinie czwartej czy piątej?... a przytem kanonik rubaszny z tysiącem wyrazów polskich w usciach które dziwnie brznią w tłumaczeniu francuzkiem — Mieszanina dobrego i złego tonu; a wszystko razem wzięte, jakże dziwaczne i jak fałszywe o naszej biednej Polsce daje wyobrażenie. » — Tak surowo sądzą w kraju płody emigracji — ostrzeżenie dla piszących co się na kraj nieogładają, a myślą że w tłumie paryskich publikacji, jakoś się i własna przeciśnie, i znajdzie wielbiciele a przynajmniej takich co jak *La Mode*, pochwali.....

#### Wiadomości bibliograficzne.

w Lille wyszły dwa pisemka Joach. Lelewela, odbite tylko na 50 exemplarzy.

a) *Vingt trois piéces des monétaires merovingiens, et une du Roi Visigoth Swintilla.*

b) *Monnaie des fous.*

W Rouen tenże J. Lelewel wydał broszurę pod tytułem *La Couronne de Pologne et sa Royauté.* Przedaje się w Księgarni polskiej po cenie 60 c.

*Fontainebleau.* Biographie du général Kościuszko ornée de son portrait, par Leonard Chodzko. 50 c.

P. Stanisław Kosteczki ma wkrótce wydać zbiór poezyi, pomiędzy któremi znajduje się przekład *Jambów*, Augusta Barbier. Na próbę umieszczamy tu następujący ustęp z *Jambu VII<sup>o</sup>.*

O był to dla Francji dzień łzami zaćmiony,  
Gd; zepchnięty ze szczytu brązowego słupa  
Ten obraz wielki, nakształt złodziejskiego trupa  
Wahał się na katowskim strzyżku zawieszony.  
Patrzyliśmy wtedy smutni stojąc pod kolumną,  
Jak roj dąklich nachodźców czepiwszy się sznura,  
Ramieniem wyprężonem, wśród okrzyków hurra!  
Potrzasał jego głową olbrzymią i dumną.  
A kiedy tysięcznemi zamachy rozechwiany,  
Olbrzym upadł, puszczony, na złamanie głowy:  
I swym gramotem wstrząsając okoliczne ściany  
Potoczył się po bruku jego trup śpiżowy....  
Hun, kałmuk bezrozumni z twarzą zasnieździałą  
Wściekle na strąconego patrząc moczarszą,  
Płany, przed okiem naszym, przed Francją całą,  
Ciągał po brudnych ściekach naszego Cesarza....  
Ah ja widziałem najazd!.....

— Przekonani o kradzieżi rzeczy, należących do świeżo przybyłego do Londynu kap. Strubejki: Szczygielski, Dołubowski, dezerterski z wojska moskiewskiego, i Piotrowski, syn piwowara warszawskiego, ujęci zostali przez tameczną policję i pod sąd oddani,

Zgłoszą się do Księgarni Polskiej:

*Reichan* z Galicji po odebranie zgubionych przezeń papierów a złożonych w teje księgarni.

*Pacyna* z Litwy, *K. Kotkowski* i *Ładu* po odebranie listów.